

FEMEN – i przyznam, że w odróżnieniu od płynących zazwyczaj nieco brukowych wiadomości na temat organizacji (bo wiadomo piersi zawsze przyciągają, a nagie szczególnie), wreszcie dostałem materiał, który doskonale odpowiedział mi na pytania: „kto, co i zacz”. Drugi tekst, który zwrócił moją uwagę tytułem *Ja obwiniam Europę*, to wywiad z Siergiejem Kowaliowem, ale trochę rozczarowała mnie rozmowa, bo niczego nowego z ust Kowaliowa się nie dowiedziałem. Choć przypomnienie też niesie pożytek. Trzeci – to tekst o Polsce, która jest wschodem zachodu. Mnie ten materiał nie zainteresował, bo znów: ja to wiem. Ale nie wiedzą tego najpewniej za naszą wschodnią granicą. I o to chodzi, bo „Nowaja Jewropa” przyjmuje na siebie poważne wyzwanie: musi rosyjskojęzycznemu czytelnikowi opowiedzieć coś, czego on nie wie i nie znajdzie tego w licznych wydawnictwach dostępnych na poradzieckich rynkach prasy.

„»Nowaja Jewropa« ma być miejscem prowadzenia ważnych dyskusji. Chcemy, by na naszych stronach mogli spotkać się ludzie o różnych poglądach” – pisze redakcja we wstępie. Myślę, że obszar tych poglądów trzeba precyzyjnie wyznaczyć, tak by był on dla czytelnika z Rosji, Ukrainy, Kazachstanu, Białorusi i innych państw byłego ZSRR ciekawy. Nie można sięgać po teksty politologów ze Wschodu, bo oni obecni są w różnych periodykach, które są dostępne w tamtejszych księgarniach, ich teksty można także przeczytać na różnych stronach internetowych. Pismo nie może przybliżyć sylwetek ludzi, którzy żyją na Wschodzie, bo są tam po prostu doskonale

Miejsce dla poważnych dyskusji



„Nowaja Jewropa”,
red. nacz. Marek
Radziwon, Kolegium
Europy Wschodniej
im. Jana Nowaka-
-Jeziorańskiego we
Wrocławiu, Wrocław
2013

Na rynku ukazało się nowe pismo – „Nowaja Jewropa”, periodyk w języku rosyjskim przeznaczony dla rosyjskojęzycznych czytelników, nie tylko żyjących w krajach poradzieckich.

Pierwsze, co przeczytałem w premierowym numerze, to teksty dotyczące

znani. Czasopismo powinno prezentować europejskie i światowe spojrzenie na Wschód. Sięgać do ludzi, którzy Rosją i państwami byłego ZSRR zajmują się na europejskich i światowych uczelniach, w europejskich i światowych periodykach oraz w europejskiej i światowej prasie. A więc: jak najmniej Rosjan, Białorusinów, Ukraińców, Azerów i innych, którzy ze Wschodu się wywodzą. Tu potrzeba spojrzenia diametralnie innego, spojrzenia z boku, które wychwytuje z całą ostrością wady i wpada w zachwyt nad rzeczami, które miejscowym mogą wydawać się śmieszne. W takim podejściu pisma może tkwić tajemnica jego sukcesu. I tak się ono zapowiada.

Ernest Zozuń

